

MIĘDZYLESIE - Procedury hamulcowym odbudowy popowodziowej

Napisano dnia: 2025-09-22 17:58:14



(Inf. wł.). **Burmistrz Międzylesia Tomasz Korczak nie jest jedynym włodarzem gminy, który wprost przyznaje, że obowiązujące procedury wyhamowują tempo odbudowy miejsc uszkodzonych przez ubiegłoroczną powódź. Gdyby nie one, wiele zadań już ujrzałoby światło dzienne, a nawet zostałyby ukończonych.**



Tak prezentował się most w Długopolu Górnym po powodzi...



... a tak wygląda obecnie

- W porównaniu do sytuacji, z jaką mieliśmy do czynienia po powodzi w roku 1997 i tej z poprzedniego roku, śmiało można powiedzieć, że różnica jest na zasadzie nieba i ziemi, na korzyść tej pierwszej. Po wrześniu 2024 roku sprawność z usuwaniem skutków żywiołu pogorszyła się. Jako burmistrz brałem udział w odbudowie gminy po powodzi sprzed 27 laty. Wtedy wszelkie procedury związane z wykonywaniem zadań były daleko uproszczone. Obecnie, tak ja, jak i włodarze Stronia Śląskiego, Łódka-Zdroju czy Kłodzka nie są w stanie pozatławić np. uzgodnień i pozwoleń środowiskowych w krótkim czasie. Można sobie pomarzyć o uzyskaniu projektu z pozwoleniem na budowę w ciągu miesiąca, dwóch lub trzech miesięcy - stwierdza rozmówca DKL24.PL: - I to jest przyczyna, że nie tylko w naszej gminie musimy przenieść niektóre inwestycje na rok następny.

Mimo tych przeciwności, samorząd lokalny ma za sobą efekty swojej determinacji w przywracaniu do normalności miejsc publicznych. Wykonano dojazd z Domaszkowa do Nowej Wsi, w której był zniszczony most. W tej drugiej wsi odbudowano most istotny dla kilkunastu rodzin, które byłyby odcięte komunikacyjnie, gdyby nie dobra wola państwa Wróblów; pozwolili przejeżdżać przez swoją posesję.

Naprawiono jeden z dwóch mostów w Długopolu Górnym i już trwają przygotowania do podjęcia robót na tym drugim. W trakcie realizacji jest łącznik drogowy z Pisar do Boboszowa, uszkodzony przez górski potok...

- Są realizowane remonty kolejnych dróg, szkoda, że w technologii szutrowej - mówię tu o Różance i Boboszowie. Chciałoby się więcej i więcej, bo jestem nauczony, że działamy szybciej i konkretniej. Zresztą co niektórzy ludzie nieraz mówią, że teraz burmistrz jakby stracił impet, bo mu się już nie chce. To największa Kara Boska, jaką można usłyszeć. Tymczasem - oświadczam - bardzo mi się chce działać, w czym nie są pomocne wspomniane procedury. Zresztą wykonawcy wielu prac też mają problemy z uzyskaniem niektórych pozwoleń - podkreśla burmistrz Międzylesia.

(bwb)